

Mikser, Fopa i Nietakt (feat. WSRH)

(SŁOŃ)

Po pierwsze – nie dla pieniędzy
A po drugie – kłamałem
Okradł bym trupa zamrażniętej
dziewczynki z zapalek
Znowu wjeżdżamy na banie
W dłoniach się topią manetki
To Słoń błaznie
Ghost Rider, zapach siarki na dzielni
Biorę jak Tetris tych łaków
W pełnym słońcu pod lupę
Witam cie po ciemnej stronie mocy
WSRH Storm Trooper
Scena kojarzy mi się stale z Pornhubem
bo albo ktoś daje dupy albo szmaty ssą kulę
Mam flow które narkusy wciągają po kiblach
Na bicie bujam się jak gruba baba z dziarą motylka
To wyższa szkoła wjeżdża jak kula w skroń
Skumaj ziom
Styl tak tłusty
Że pierścienie Saturna to moje hula-hop
Mam W płucach proch, wszystko co nagram to ogień
Nasze crew to zwierzęta katuja w barach wątrobę
wciąż mają problem
jak nucę swoje chore libretto
Moi idole to Kylo Ren i ojciec dyrektor
Wypierdol płyty łaków z półki, serio
Jestem wenerem przez które te słabe kurwy zdechną
Zresztą jak sam masz problem
To śmiało szmato wycisz
A my nadal nie widzimy przeciwników
Jak Zatoichi

To miks chamstwa z arogancją, dzieciak
Definiuje nas fopa i nietakt
Jebać wszystkich sceptyków i cały zalew gówna
Bo kiedy wchodzę na bit wciąż słyszę: *Ale urwał*
Chuj w to co myśli o tym scena
Definiuje nas fopa i nietakt
Nie ma co zbierać kiedy wsadem rozpierdalałam obręcz
Aaaa, ale urwał, ale to było dobre

(SHELLER)

A kiedy mikser zagra w midi
Bit niszczy jak te bomby w Libii
Tu przed oczami czorty widzisz
Frunę jak chordy rybitw
Gdy ziomki liczą szyling
Mój styl jest di dong digi digi
To czarne słońce na koszulce
A w głowie grają mi larum
i Łypią na mnie pełne kufle z baru
Wrócę nazajutrz
Zbieram na duplex
Ale pomału
Ni panimaju ich wyścigu
Dziś z kumplem krzyczę salut
To siada na mózg
W pracy Pot ścieka po licu
Po potylicy bije bit
Na tacy Parę złych nawyków
Jestem jak wybuch
Hula talibów banda
Przy akompaniamencie 300 okrzyków łamie kark punch

stawiam na jakość, nie ilość
Te linie tworzą Maginot
Tamci szczekają nie gryzą
Za stary blichtr żal cie szmiro
I nią imponować zdirom
Podziwiam widok z dachu niczym Mielon i Frank Nino

To miks chamstwa z arogancją, dzieciak
Definiuje nas fopa i nietakt
Jebać wszystkich sceptyków i cały zalew gówna
Bo kiedy wchodzę na bit wciąż słyszę: *Ale urwał*
Chu* z tym co myśli o tym scena
Definiuje nas fopa i nietakt
Nie ma co zbierać kiedy wsadem rozpierdalam obręcz
Aaaa, ale urwał, ale to było dobre

(SHELLER)

Takich dwóch jak nas trzech, to nie ma ani jednego, ani jednego nie ma, ej! x4